Nr 307a. Dnia 6 listopada. Sobota. Dnia 25 października (6 listopada) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Leonarda Wyzn.
Niedziela: Wilibrarda Biskupa.
Poniedziałek: Godfryda B. Czter. K.
Wtorek: Teodora Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
Zachód " " 4 " 23.
Długość dnia godzin 9 " 19.
Ubyło " " 7 " 24.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 42 r.
Zachód " " 0 " 56 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 1.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

Środa: Andrzeja z Awelinu Wyzn.
Czwartek: Marcina Bisk.
Piątek: 5 Braci Męczenników.
Sobota: Dydaka Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszewłada; jutro Żytomira.

Nabożeństwa: W kościele św. Krzyża na Krakowsk.-Przedm. o godz. 7½ zrana nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych członków bractwa miłosierdzia św. Rocha; w kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny; o godz. 10-ej zaś msza żałobna za spokój dusz zmarłych członków tegoż arcybractwa; w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku czci św. Karola Boromeusza.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza zgromadzenia kotlarzy. (Sala magistratu—godz. 6 po południu.)— Posiedzenie zarządzających kasami groszowemi członków Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—godz. 6 po południu.)

Wystawy: Wystawa sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej. (Sala mniejsza Resursy obywatelskiej—od godz. 10-ej zrana do 5-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Inauguracje: Otwarcie lokalu zimowego Towarzystwa cyklistów. (Chmielna, „Belle-Vue”—godz. 7½ wieczorem.)

Zabawy: Pierwszy wieczorek muzyczny stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Długa 40—godz. 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Robert i Bertrand” i „Cztery pory roku”; jutro „Chata za wsią”; — Rozmaitości: dziś „Fru-Fru”; jutro „Dzisiejsi”, „Złoty cielec” i „Wiecznie”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Złoty pająk”; jutro „Nanon”. **(Godz. 7½ wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Polityczne miny i kontrminy.

W europejskich kołach dyplomatycznych obudził niezmierną sensację artykuł, zamieszczony w ostatnim zeszycie angielskiego miesięcznika *National Review*, będącego urzędowym organem torysów.

Autorstwo tego artykułu przypisują nie mniej ni więcej, jak lordowi Salisbury. Utrzymują, że gdyby nawet go sam lord nie pisał, on jest ojcem chrzestnym artykułu i dostarczył doń wszystkich idei, wszystkich argumentów.

Wobec wyjątkowej ważności poglądów tam zawartych, a objaśniających stosunek mocarstw do chwili politycznej, streszczamy artykuł *National Review* w jego twierdzeniach zasadniczych.

Głównym celem polityki niemieckiej, powiada autor, jest takie urządzenie stosunku Niemiec do reszty mocarstw, ażeby żadne z nich nie znalazło się po stronie Francji, gdyby ta uczuła się kiedyś dosyć silną do wypowiedzenia wojny Niemcom. Ks. Bismark mógł wobec chronicznego niebezpieczeństwa, grożącego od Francji, zawrzeć sojusz z Rosją. W ten sposób jednak byłby stanął w sprzeczności z Anglją, Austrją, Włochami i Turcją. Skutkiem tego Niemcy narażone byłyby na nieprzyjaźń tych wszystkich mocarstw. Niemcy przeto nie mogły obrać tego kierunku politycznego.

Wobec podobnej alternatywy nie jeden z mężów stanu przyszedłby do wniosku, że z Rosją nie można wchodzić w stosunki przyjaźni. Ale ks. Bismark za wytrawnym jest mężem stanu, aby uwikłał się w sieciach tej alternatywy. Nie zawierając sojuszu z Rosją, potrafił on tak pokierować polityką, że uczynił ją nieszkodliwą dla siebie. Przez stanowcze przymierze z Austrją zdołał on dotąd w każdem krytycznem przejściu utrzymać niecierpliwość i ambitne plany Rosji na wodzy. Dowodził on stale w takich razach, że pomimo wybornych stosunków, wiążących Niemcy z Rosją, nie może dopuścić do żadnej kombinacji politycznej, która sprzeczną byłaby z interesem Austrji. W ten sposób ks. Bismark broni interesów Niemiec, udając, że broni Austrji. Krótko mówiąc, polityka ks. Bismarka względem Rosji polega na tem, aby zostawić jej taką swobodę działania, jaka niezbędną jest dla utrzymania przyjaźnych stosunków z tem mocarstwem, niewięcej wszakże, jak zgodnem to jest z żywotnym interesem Niemiec i „zaprzyjaźnionego” z niemi mocarstwa (Austrji).

Cel polityki austrjackiej jest jasnym i stałym. Dałby on ująć się w formułę: *Quieta non movere*, to znaczy: pozostawić rzeczy, jakiemi są. Ta dualistyczna monarchja tak jest powikłaną w swoim składzie wewnętrznym, tak sztucznie skombinowaną i z taką trudnością—uznajmy zarazem: i zdolnością—w spójni utrzymywaną, że gabinet wiedeński widzi się zmuszonym unikać wszelakich wstrząśnień, których tylko uniknąć można.

W ścisłem trzymaniu się traktatu berlińskiego znajdowała monarchja habsburska dotąd skuteczną obronę przed nagłemi wstrząśnieniami. Gdyby nie wpływ powściągający Niemiec, Rosja byłaby dawno już zmusiła Austrję do wydobycia oręża. Błędnie przypisują Austrji gotowość poświęcenia bułgarów Rosji w zamian za przyznanie jej prawa do zajęcia Saloniki. Taką polityka Austrji nie jest; taką politykę usiłują wmówić w nią osoby, które pragną nabyć pewności, że byłaby ją gotowa przyjąć.

Austrjaccy mężowie stanu są za rozumni, ażeby poszli tą drogą. Polityką i dążnością przewodnią Austrji jest raczej nie podejmować nic takiego, coby mogłoby ją zmusić do porzucenia tej mistrzowskiej bierności.

Francja stanowi smutny przykład nieudolności narodu. Od lat piętnastu nie uczyniła najmniejszego kroku, aby odzyskać swój wpływ w Europie. Jej mężowie stanu dążą na wyścigi do zniechęcenia dla siebie mocarstw. Gdyby Anglja była mniej cierpliwą, stosunki z Francją oddawnaby się rozchwiały. Idjotyczna awantura tunetańska, która nie przyczyniła się ani trochę do wzmocnienia stanowiska Francji, rozgoryczyła przeciw niej Włochy i Turcję. Przyjęcie króla Alfonsa w Paryżu i protegowanie wychodźców hiszpańskich sprawiły, że w Madrycie uważają Francję za złego sąsiada. Wobec Rosji zajmowała Francja zawsze postawę niewyraźną; wiele razy zdawało się, że dyplomaci w Petersburgu i Paryżu zaczule poczynają ze sobą obcować, wystarczyło jednego tchnienia z Berlina, aby Francję przestraszyć i fantazyjną marę przymierza francusko-rosyjskiego rozproszyć. Od lat piętnastu prowadzi Francja politykę niespokojnej i nękanej próżności.

Szczęśliwym narodem są Włochy... Odkąd Rzym został stolicą półwyspu, Włochy po za granicami jego nie mają czego obawiać się ani pożądać. Nieszczęściem politycy włoscy dali się owładnąć podszeptom ks. Bismarka i stworzyli flotę i armję, godne wielkiego mocarstwa. Co pragną przez to osiągnąć, trudno zaiste dociec... Słuszność mają Niemcy, głosząc, że nie chcą sprzymierzeńców, którym brak siły. Dlaczego jednak Włochy mają być sprzymierzeńcem Niemiec? Czy dlatego, aby pozbawiły się możności wychwycenia kiedy Austrji Trydentu? Polityka Włoch jest ciągle jeszcze „polityką trinkgeldu”. W razie zawieruchy europejskiej przechylą się one na stronę, która im zapewni najhojniejszy podarek. Włochy utrzymują wielką armję i wielką flotę tylko dlatego, aby w obiecującym momencie ofiarować swoje usługi najwięcej dającemu. Nikt im przecież nie zagraża: Austrja nie, bo Austrja nie zagraża nikomu, Francja nie, bo ona myśli tylko o Niemczech.

Najwyższym, nie dającym się zwichnąć celem polityki rosyjskiej jest posiadanie Konstantynopola. Musi ona trzymać otworem wszystkie wiodące nad Bosfor drogi. Polityka rosyjska w Azji ma na oku jedynie zmuszenie Anglji do ustawicznej obawy o Indje. Przyznać potrzeba, że ta polityka jest misterną w swem założeniu, a bezprzykładną w swej wytrwałości.

Wobec takich dążeń mocarstw europejskich musi angielski mąż stanu postawić sobie trzy pytania: 1) czy owładnięcie przez Rosję Konstantynopola będzie miało jakie konsekwencje dla Anglji? 2) czy konsekwencje te będą tak doniosłe, że Anglja powinna zdecydować się nawet bez pomocy któregokolwiek mocarstwa, oprócz Turcji, bronić Konstantynopola przed najazdem rosyjskim? a w takim razie 3) czy i jakie mocarstwa mogą w tej obronie współdziałać z Anglją?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć należy twierdząco. Jeżeli wszakże, oprócz Turcji, nie znalazłoby się żadne inne mocarstwo, gotowe do wspólnej akcji z Anglją, natenczas interes Anglji wymaga nie stawiać przeszkód pochodowi Rosji. Natomiast musi Anglja poczynić takie kroki, aby bez ostrego, bezpośredniego zetknięcia się z Rosją, posiadanie Konstantynopola przestało przedstawiać jakąkolwiek wartość dla tego mocarstwa, o tyle mianowicie, o ile w grę wchodzi kwestja dostępu do morza Śródziemnego przez cieśninę dardanelską. Możnaby zapewnić sobie inne również kompensaty, łatwe do wskazania. W końcu jednak znalażby się mogło jakie mocarstwo skłonne do współdziałania: naturalnie nie Francja, która musi swój proch konserwować dla Niemiec, ani też Włochy, którym Anglja nie ma nic do ofiarowania.

Że Bułgarja, która z księciem Aleksandrem na czele stanowiła wyborną straż przednią Europy, została przez Niemcy i Austrję opuszczona, jest godnem ubolewania ze względu na moralność publiczną i prawo międzynarodowe. Uwięzienie i abdykacja ks. Aleksandra nie były z pewnością do smaku ks. Bismarkowi, godność Niemiec i zasady polityczne kanclerza niemieckiego doznały tu dotkliwego ciosu. Ale ks. Bismark nie jest człowiekiem, który dla sentymentów albo zasad naraziłby Niemcy na wojnę. Jako stróż interesów niemieckich miał on zupełną słuszność, poświęcając raczej ks. Battenberga, niż przyjaźń z Rosją.

Najchętniej zapewne patrzyłby ks. Bismark na to, gdyby Austrja z pomocą Anglji i Turcji wydała wojnę Rosji. Gdyby wojna ta wypadła na niekorzyść Rosji, natenczas ks. Bismark, sam albo w przymierzu z Włochami, pokończyłby raz na zawsze rachunki z Francją. Ale Austrja wzbrania się rozpocząć akcję bez pomocy Niemiec, podobnie jak Anglja bez pomocy którego z mocarstw kontynentalnych.

Byłoby błędem przypuszczać, iż Niemcy w sprawach bałkańskich poparły kiedykolwiek lub poprą stanowczo i szczerze Rosję; równie byłoby błędem sądzić, że przymierze austrjacko-niemieckie zawartem zostało w celu obrony Niemiec przed Francją. Przypuszczenie, że Austrja mogłaby walczyć kiedyś na jednych pobojowiskach z Niemcami przeciw Francji, jest absurdem. Istotną ideą zasadniczą przymierza austrjacko niemieckiego jest wspólna straż przeciw Rosji. Bezpieczeństwo z tej strony osiągnąć mogą Niemcy tylko przez utrzymanie przyjacielskich stosunków z Rosją albo przez jawne przechylenie się na stronę Austrji dla wypowiedzenia otwartej wojny Rosji. Tą ostatnią drogą nie pójdą wszakże Niemcy, gdyż boją się Francji.

Wniosek ztąd ten, iż sprzymierzeńcami Anglji mogą być tylko Niemcy, Austrja i Turcja. Ponieważ jednak przymierze z Niemcami nie jest możliwem dopóty, dopóki one nie uprzątną się z Francją, która ociąga się z wyzwaniem, od Austrji przeto zależy rozstrzygnięcie, czy, kiedy i jak—za pomocą wojny lub dyplomacji — polityce rosyjskiej może być położona tama. Anglja uczyni dobrze

utrzymując najściślejsze stosunki przyjaźni z Niemcami, gdyż sympatja Niemiec—mimo pozorów—będzie zawsze towarzyszyła przyjaźni tych mocarstw. Zresztą musi Anglja zastanowić się i nad tem, czy nie będzie skuteczniej oprzeć się pochodowi Rosji w Konstantynopolu lub Azji mniejszej, zamiast w Azji środkowej, gdzie na żadne przymierze liczyćby nie mogła. *X.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacji opracowało projekt budowy nowych sieci telegraficznych, między któremi projektowanych jest nowych kilka linij w granicach gubernij Królestwa Polskiego.

= Warunki konwencji o wzajemnem wydawaniu włóczęgów poddanych rosyjskich i pruskich, wyrażone w okólniku ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 8-go września r. 1872-go, zachowują moc obowiązującą jeszcze na dwa lata, t. j. po dzień 31-go sierpnia r. 1888 go. Wiadomość o tem podaje *Warszawskij dniewnik.*

= W osadzie Lubrańcu, w powiecie włocławskim w dniu 21-ym października w synagodze przyszło do bójki, przyczem zniszczone zostały niektóre przybory bóżniczne. Bójka wszczęła się między stronnikami dwóch partyj, z których jedna życzy sobie posiadać w Lubrańcu własnego rabina, druga zaś poprzestaje na obsłudze przyjeżdżającego od czasu do czasu rabina z Brześcia kujawskiego. Wdanie się miejscowego przedstawiciela władzy policyjnej zapobiegło dalszym następstwom rozpoczętej bójki. O wypadku tym podaje wiadomość *Warszawskij dniewnik.*

= W dalszym ciągu obostrzeń przepisów sanitarnych, p. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby w jaknajkrótszym czasie we wszystkich bez wyjątku posesjach doły ustępowe zostały do dna oczyszczone i pokryte grubą warstwą wapna niegaszonego lub też proszku karbolowego, albo otwockiego.

= P. oberpolicmajster w rozkazie dziennym do policji wykonawczej poleca dopilnować, aby w przeciągu dwóch tygodni wszystkie wozy kursujące po mieście zostały zaopatrzone w latarnie, które z nastąpieniem zmroku mają być zapalane.

= Z powodu ukończenia robót ulica Senatorska została dla przejazdu otwarta, a Rymarska, obecnie przebrukowywana, jest dla ruchu kołowego zamknięta.

= Dyrektor krakowskiej kasy oszczędności, p. Franciszek Sięk, bawi chwilowo w Warszawie.

= Z literatury.

* *Tygodnik illustrowany* w dzisiejszym numerze rozpoczął druk nowelki p. Marjana Gawalewicza p. t. „Nocna zmora".

Na uwagę zasługuje studjum krytyczne Kazimierza Kaszewskiego „Dwa dramata konkursowe", w którem autor zestawia i rozbiera „Alberta" Stanisława Kozłowskiego i „Laryka" Jana Gadomskiego.

Dział artystyczny w tym numerze prawdziwie świetny, widzimy tu bowiem na środkowej karcie udatny rysunek, złożony z artystycznie zestawionych widoków, grobów naszych najznakomitszych wieszczów i muzyków.

Mianowicie mamy tu groby: Adama Mickiewicza w Montmorency pod Paryżem, rysowany na miejscu przez p. P. Merwarta, Artura Grottgera na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie, rysowany przez p. T. Moszyńskiego wedle fotogramu, dalej Stanisława Moniuszki na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, rysowany z natury przez p. J. Eysmonda, Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze, rysowany przez p. M. Kotarbińskiego, Fryderyka Szopena na Père-Lachaise w Paryżu, według szkicu F. Aksentowicza, rysowany przez p. F. Brzozowskiego, nakoniec grób Juljusza Słowackiego na Montmartre w Paryżu, również wedle szkicu F. Aksentowicza, rysowany przez F. Brzozowskiego.

Całe to rysunkowe mausoleum nasze narodowe jest prawdziwą ozdobą numeru.

= Z teatru i muzyki

* Serja symfonicznych koncertów w teatrze Wielkim rozpoczęła się wczoraj pod dobrą wróżbą; publiczności było sporo, może więcej niż na którymkolwiek z poprzednich koncertów.

Gdyby z tego można było wyprowadzać wnioski na przyszłość, trwałość koncertów symfonicznych byłaby zapewnioną; ale łaska publiczności, zupełnie jak pańska, na pstrym koniu jeździ; nie wdając się więc w daleko sięgające wróżby, cieszmy się z tego co jest i zaznaczmy, że wczorajszy koncert, tak pod względem programatu, jak i wykonania, do udanych należał.

Orkiestra nasza sprawia się coraz lepiej, i nic dziwnego, jest to, biorąc zbiorowo, dobry instrument, trzeba tylko wprawnej ręki, któraby obchodzić się z nim umiała.

Takiej ręki nie można odmówić p. Rebiczkowi, prowadzi on swoją rzeszę karnie, a jeżeli ta karność skierowana jest dotąd przeważnie ku osiągnięciu jedności i siły, jeżeli nie wydobywa jeszcze subtelniejszych odcieni, delikatniejszych szczegółów, to taka jednostronność tkwi albo w indywidualności kapelmajstra, albo też jest kwestją czasu.

W każdym więc razie ze stawianiem wyższych wymagań wstrzymać się należy, wątpliwość wyjaśni się później sama.

Względnie zatem rzeczy rozważając, rezultaty zdobyte są godne uznania, a wczoraj wykonanie symfonji Schumana, oraz akompanjamentu do koncertu tegoż kompozytora, było bardzo porządne i staranne.

Na teraz to dość; przyjdzie może pora i na poezję, której brak dawał się uczuwać w *andante* symfonji i na jędrną urozmaiconą charakterystykę, bez której „Taniec śmierci" Saint-Saensa traci wiele ze swej oryginalności, opartej głównie na efektach akcentowania i rytmiki.

Bisowanie tej kompozycji niczego nie dowodzi, wynikło ono poprostu z wrażenia, jakie wywarło samo dzieło romantycznością pomysłu i niezwykłą formą; wykonanie zadowolniało chwilami tylko, całość nie była jednolita i nie miała tego tchnienia cmentarnego dramatu, które przy artystycznej egzekucji dziwną grozą przejmuje słuchacza.

Bądźcobądź, usiłowaniom, choćby nie całkowicie urzeczywistnionym, należy się szczery poklask.

Jako solista w koncercie symfonicznym wystąpił p. Michałowski.

Artysta zbyt dobrze i pochlebnie znanym jest naszej publiczności, ażeby z powodu wczorajszego wieczoru potrzebną być miała nowa jego gry charakterystyka.

Każdy miał sposobność podziwiać tę aksamitną miękkość dotknięcia, tę powiewność i przejrzystość biegników i w ogóle całą tę do doskonałości doprowadzoną technikę, która jest wydatną stroną gry p. Michałowskiego.

Z wykonanego wczoraj programu najlepsze wrażenie zostawił koncert Schumana.

Artysta rozumiejąc rolę w nim fortepianu, który występuje prawie nie w charakterze instrumentu solowego, lecz nieledwie jak głos orkiestrowy symfonicznie w nią wpleciony, grał powściągliwie, z prostotą, z umiarkowaną umiejętnie fantazją i przyczynił się też świetnie do ślicznej całości.

W solowych kompozycjach Rubinsteina i Szopena, pozostając zawsze dzielnym wirtuozem w kierunku technicznym, artysta nudzi się dziwaczną czasami wyobraźnią, objawiającą się niekiedy w kapryśnych zwrotach interpretacyj trudnych do umotywowania.

Jest to naturalnie kwestja indywidualnego pojmowania autorów i o to z koncertantem sprzeczać się nie myślimy, poprzestając obecnie na stwierdzeniu, że utalentowany pianista cieszy się zasłużoną sympatją publiczności, która mu ją też wczoraj gorącemi oklaskami okazywała.

* F. Schönthana zna już nasza publiczność, że chociaż jest niemcem i za pieprznym dowcipem się nie ubiega, umie jednakże nie znudzić, nie zdziwiliśmy się zatem, że na wczorajszem pierwszem przedstawieniu „Złotego pająka" wszystkie krzesła w teatrze Małym były zajęte.

Ci co przyszli, domyślali się zapewne po co przychodzą i nie zostali zawiedzeni.

„Złoty pająk" jest farsą bardzo błahą, ale bardzo wesołą, co dla autora tem trudniejszem było do osiągnięcia, że wszystkie biorące w niej udział osoby, bez najmniejszego wyjątku, są aż do szpiku kości poczciwe, mimo wszelkich podejrzeń kryminalnych, jakie się bardzo obficie gromadzą nad głowami niektórych.

To też publiczność z początku była jakby w obawie, czy sztuka w całym tym oceanie przeciwności nie utonie i z pewną rezerwą poddawała się rozweselającym podnietom, w pierwszych aktach dość gospodarnie i oszczędnie szafowanym przez autora.

Bawiono się jednak dosyć przez pierwsze dwa akta, w trzecim, najlepszym z całej sztuki, śmiano się szczerze i serdecznie, a czwarty nie popsuł efektu.

Treści „Złotego pająka" opowiadać nie będziemy; jest to farsa bez pretensji do ścisłości psychologicznej i do skrupulatnego uzasadnienia biegu wypadków, oparta na niewymyślnym temacie zamiany paltota w kawiarni.

Francuz zrobiłby z tego może tylko jednoaktówkę, w której trzeba byłoby trzymać się za boki od początku do końca, co byłoby może trochę zawiele, pisarz niemiecki rozłożył tę samą ilość dowcipu aż na cztery akta i jest jej przez to może cokolwiek za mało, ale w naszych czasach, kiedy o śmiech zdrowy, wywołany szczerą komiką sytuacji, bez przymieszki skandalu, jest tak trudno, sprawy mu o to wytaczać nie można.

Wykonanie było wcale gładkie i równe, bez potknięć i chromania, jakie czasem na tej scenie zdarzają się w premjerach.

Panom Sikorskiemu, Morozowiczowi i Holtzmanowi, oraz paniom Holtzmanowej i Leszczyńskiej dostały się role najpracowitsze, ale zarazem najwdzięczniejsze, bo w nich się skupiał cały humor sztuki, im też należą się palmy wieczoru.

= Wieczorek muzyczny.

Zarząd Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, urządza w dniu dzisiejszym pierwszy wieczorek muzyczny.

Członkowie towarzystwa i ich rodziny mają wstęp wolny.

= Towarzystwo opieki nad matkami.

Wczorajszemu, nader licznemu zebraniu pań-protektorek sympatycznej instytucji przewodniczyła Hortensja hr. Małachowska, w zastępstwie pani Blochowej prezesowej Towarzystwa.

Sekretarzem zebrania był jak zwykle dr. Gustaw Fritsche.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, Hortensja hr. Małachowska objawiła, że Towarzystwo pozyskało liczne dary w naturze, zebrane za pośrednictwem protektorek i opiekunek Towarzystwa lub przez nich ofiarowane.

Z dyskusji dość obszernie prowadzonej nad potrzebami instytucji, okazał się potrzebnym perkalik niebieski do łóżeczek dziecięcych oraz lampy wiszące i sześć kołderek.

Braki powyższych przedmiotów polecają się pamięci szanownych protektorek.

Po omówieniu kilku jeszcze drobnych kwestyj administracyjnej natury, dr. Fritsche zawiadomił zebranie, że właściciel zakładu leczniczego dla kobiet dr. Rogowicz, postanowił wnosić do kasy Towarzystwa po 5 rs. od każdego dziecięcia, jakie przyjdzie na świat w jego lecznicy.

Dar ten szanownego lekarza, zebranie przyjęło z serdecznem uznaniem i postanowiło w imieniu dam protektorek, złożyć mu piśmienne podziękowanie.

= Posiedzenie kliniczne.

W przyszłym tygodniu w Towarzystwie lekarskiem odbędzie się posiedzenie kliniczne, na którem dr. Zgórski mówić będzie o owarjotomji a dr. Biegański o dwóch operacjach cięcia cesarskiego.

Obadwaj lekarze wywody swoje demonstrować będą odpowiedniemi preparatami.

Oprócz powyższych kwestyj ściśle naukowych, dr. Jawdyński złoży sprawozdanie z wydawnictwa „Pamiętnika", wychodzącego nakładem i staraniem instytucji.

= Niestrudzony.

W dniu onegdajszym przejeżdżał przez Warszawę misjonarz angielski Rebead, udając się do gubernji kowieńskiej i wileńskiej, celem nawracania żydów.

O ile sobie przypominamy, ten sam misjonarz już dwa razy bawił w tamtych stronach w tym samym celu, zawsze jednak bezskutecznie.

Jeden prozelita, którego wiózł z sobą w roku zeszłym do Anglji, okradł swego apostoła w drodze i uciekł.

= Dla nauki.

Jeden z poważnych przyrodników naszych założył w mieszkaniu oranżerję, w której pielęgnuje najrzadsze rośliny w celach naukowych.

Robiący studja na tem polu znajdują pożądaną pomoc w tych zbiorach.

= Z dziedziny mody.

Największem wzięciem w bieżącym sezonie cieszą się kapelusze dla pań, przybrane białym pluszem i aksamitem tejże barwy.

Obecnie ukazały się w handlu misterne wyszycia jedwabiem na kanwie, przedstawiające kwiaty, motyle, a nawet malownicze grupy ludzi.

Nowość ta, służąca do ubierania sukien, odznacza się przedewszystkiem wysoką ceną.

= Zmniejszona manja.

Amatorowie warszawscy „volapüku" nie długo wytrwali przy nauce tego powszechnego języka, ilość bowiem „studjujących" zmniejszyła się znacznie, wszyscy przestający postanowili czas ten zużytkować na naukę języków nowożytnych.

Kobiety okazały się tym razem wytrwalszemi, wszystkie bowiem z zapałem oddają się nauce.

Ilość uczennic dochodzi do 40.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej pan L., zamieszkały pod nr. 28 na Marszałkowskiej, wyszedłszy z restauracji na

Krakowskiem Przedmieściu, po dość sutych libacjach, wsiadł w dorożkę, polecając się odwieźć pod wskazany numer.

Odurzony powietrzem, nie mogąc przemódz znużenia pan L. zdrzemnął się, a gdy się zbudził na Królewskiej spostrzegł, iż ktoś przy nim siedzi.

— Co to ma znaczyć? — pyta zdziwiony pan L., chwytając nieznajomego za rękę.

Ten jednak natychmiast się wyrwał i szybko wyskoczywszy z dorożki, zniknął na skwerze przy kościele ewangelickim.

Dorożkarz nic z tego na razie nie słysząc, jechał dalej, a pan L. dopiero przy samej Marszałkowskiej spostrzegł brak zegarka a później i portmonetki, w której się znajdowało około 20 rs.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym na Twardej zdarzył się smutny wypadek wynikły z karygodnej swawoli 15-letniego wyrostka Izaaka Rejcha.

Chłopiec ten popychał przechodzące kobiety.

Między innemi pchnął nadzwyczaj silnie 68-letnią staruszkę Teklę Lewandowską.

Staruszka spadłszy z chodnika uległa złamaniu ręki i uszkodzeniu w krzyżu.

Życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Sprawcę smutnego wypadku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechania.

Na Pradze Michalina Witoszyńska, najechana przez wóz roboczy, uległa złamaniu ręki.

Z tego samego powodu Izrael Lebert uległ zwichnięciu ręki i został zraniony dyszlem nader ciężko w głowę.

Z sądów.

W jednym dniu

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu wczorajszym sądzone były aż dwie sprawy o roztrwonienie, w których stawali jako oskarżeni b. komisarze sądowi. Jedna z tych spraw przyszła pod obrady sądu okręgowego, druga sądzoną była w drodze apelacji w izbie sądowej. Okoliczności pierwszego procesu, wytoczonego przeciwko b. komisarzowi zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, Konstantemu Zuchmantowiczowi, były następujące. W lutym r. b., wskutek wyjazdu Zuchmantowicza, kancelarję jego objął inny komisarz tegoż zjazdu, Oczesalski, Przeglądając księgi kasowe w kancelarji Zuchmantowicza, p. Oczesalski znalazł następujące pozycje. Za czas od 1-go stycznia do wyjazdu Zuchmantowicza do kancelarji wpłynęło: *a)* t. zw. sum specjalnych 430 rs. 23 kop.; *b)* na rzecz funduszu dla komisarzy sądowych 234 rs. 48 kop. i *c)* na rzecz funduszu dla woźnych sądowych 27 rs. 50 kop., ogółem 692 rs. 21 kop. Tymczasem przy zdawaniu obowiązków Zuchmantowicz złożył tylko 175 rs., a co do reszty odmówił wyjaśnień. Ponieważ podług istniejących przepisów wszystkie te sumy na początku każdego miesiąca powinny były być składane do kasy gubernjalnej, a niezłożenie ich poczytywane było za roztrwonienie, rozpoczęto przeciwko Zuchmantowiczowi dochodzenie karne. Już po rozpoczęciu śledztwa żona Zuchmantowicza złożyła na ręce Oczesalskiego 272 rs. 78 kop., co łącznie z poprzedniemi 175 rs. pokryło pozycje *a* i *c*. Co do pozycji na rzecz komorników Zuchmantowicz wyjaśnił, że ponieważ za tenże sam czas przypada mu z podziału należność przewyższająca tę sumę, zatem uważa się za uwolnionego od złożenia tych pieniędzy. Wprawdzie Oczeszalski wyjaśnił, że komisarze sądowi nie mają prawa sami sobie odtrącać funduszów z sum przeznaczonych do podziału i powinni je wnieść do izby skarbowej, na równi z innemi funduszami i dopiero po dokonaniu podziału otrzymują z tejże kasy przypadające im należności, nie zaprzeczył jednak, iż przypadająca Zachmantowiczowi suma przewyższała zaliczony przez niego fundusz.

Wobec sądu Zuchmantowicz tłómaczył się tem, że na krótko przed zdaniem obowiązków zgubił około 600 rs. z pieniędzy kancelaryjnych, o czem w swoim czasie mówił obrońcy sądowemu Domańskiemu Wezwany jako świadek Domański potwierdził ten szczegół i dodał, że Zuchmantowicz prosił go wtedy o pożyczenie mu 600 rs.

Wobec tego sąd, upatrując w postępowaniu Zachmantowicza tylko nieostrożne obchodzenie się z funduszami skarbowemi, skazał go na wydalenie ze służby i 50 rs. kary.

Druga sprawa sądzoną była już we wrześniu w sądzie okręgowym tutejszym, wczoraj zaś weszła na wokandę izby sądowej wskutek apelacji oskarżonego, komisarza sądowego Mikołaja Czufarowskiego. W lutym r. b. Czufarowskij sam zawiadomił prezesa zjazdu sędziów pokoju, że skradziono mu w tramwaju 710 rs. 25 kop. z funduszów skarbowych i prosił o uwolnienie od obowiązków, wskutek niemożności uiszczenia tej sumy.

Rewizja dokonana przez jednego z sędziów pokoju, wykryła brak różnych sum, otrzymanych różnemi czasy w ciągu II go półrocza r. z. i w ciągu czasu do 17-go lutego r. b. od egzekwowanych dłużników. Wysokość roztrwonionych funduszów wynosiła z górą 1,000 rs.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej, Czufarowskij przyznał się do roztrwonienia 437 rs. 18 kop., co do pozostałych 410 rs. 25 kop. pzwtórzył swe pierwotne objaśnienie, a mianowicie, że mu je skradziono w tramwaju. Następnie całą brakującą sumę Czufarowskij wniósł do kasy gubernjalnej.

Wobec zmiany okoliczności, oskarżenie na posiedzeniu sądu okręgowego zmieniono i Czufarowskij skazany został za niedbalstwo w obchodzeniu się z funduszami skarbowemi na wydalenie ze służby i 50 rs. kary. Wyrok ten izba sądowa w całości zatwierdziła. *E. W.*

Echo kradzieży w Banku.

Niemałej wrzawy narobiło w swoim czasie głośne oszustwo, dokonane w kantorze Banku państwa przez osobistość mieniącą się Jakóbem Kozłowskim. Szczegóły tego wypadku są powszechnie znane, podawano je bowiem z różnemi warjacjami we wszystkich niemal dziennikach. Powtarzamy więc w kilku tylko słowach anteriora, o ile to jest niezbędne dla niniejszej relacji.

Kozłowski zjawił się w banku po raz pierwszy w początkach marca r. b. i złożył 10 sztuk obligacyj Towarzystwa kredytowego miejskiego w Moskwie, po 5,000 rs. każda. Ponieważ walory przez niego złożone nie wzbudzały żadnego podejrzenia, wypłacono mu żądane 35,000 rs. zaliczki.

Zachęcony powodzeniem Kozłowski, złożył w dniu 20-ym marca jeszcze dwie obligacje. za które otrzymał 7,000 rs. gotowizną. Kiedy w dniu 24-ym marca zjawił się po raz trzeci z 12-ma obligacjami, pewzięto pewne podejrzenie co do wartości papierów i prezes kantoru, baron Driesen, przetrzymawszy Kozłowskiego w biurze, bez zwrócenia uwagi posłał po naczelnika wydziału śledczego. p. Wojciecha, który też niebawem przybył na miejsce.

Rozmowa, jaką toczył z nim Kozłowski, onieśmieliła go trochę, a przynajmniej odebrała pewność, że to zwyczajny oszust, dlatego też p. Wojciech nie zaaresztował go wprost, lecz pozwolił mu wyjść swobodnie. śledząc go krok w krok na ulicy. Naraz w okolicach ulicy Żabiej Kozłowski znikł... i nie znaleziono go dotychczas.

Rozwinięto poszukiwania, rozesłano ajentów, poruszono konsulaty, wszystko jednak napróżno. W tym czasie wykryto, że d. 24-go grudnia r. z. dokonane zostało takie samo nadużycie na wysoką sumę 5,000 rs. w kantorze banku państwa w Kownie. Osobistość. która dokonywała tej operacji, podała się tam za Maksa Landaua i złożyła takież same obligacje m. Moskwy.

Po sprawdzeniu charakteru pisma Maksa Landaua i Jakóba Kozłowskiego skonstatowano, że podania pierwszego i drugiego pisane były tą samą ręką, czyli że Landau i Kozłowski są tą samą osobistością. Tutaj dodać musimy, że w przeddzień zniknięcia Kozłowski próbował takiej samej operacji w Łodzi, tam jednakże obligacyj jego nie przyjęto i wypłaty odmówiono.

Przy bliższem obejrzeniu obligacyj okazało się, że zostały one dość zręcznie podrobione ze starych (wyszłych z obiegu) obligacyj 100-rublowych. Jedynka poprawiona została na piątkę, a na końcu dodano jedno zero. Poprawka ta została zrobioną z niezwykłą zręcznością i cierpliwością na wszystkich kuponach dołączonych do obligacyj.

Miejsce, gdzie poprawki były dokonane, pod światło rzucało się w oczy, a przy dotknięciu ręką czuć było chropowatość, czy to wskutek skrobania, czy też pod wpływem atramentu chemicznego powstałą.

Poszukiwania policyjne za granicą doprowadziły do wykrycia pewnych wskazówek w Wiedniu i Berlinie. Emisarjusz tutejszy wpadł w Wiedniu na trop młodzieńca, który uderzająco przypominał Kozłowskiego. Młodzieńcem tym był mieszkaniec m. Warszawy, Edward Jungherc, znany w pewnych kołach z wesołego życia. Wyjechał on do Wiednia za paszportem wyjętym z biura oberpolicmajstra dnia 10-go lutego r. b. i zawizowanym tegoż dnia w konsulacie austrjackim.

Przytrzymany w Wiednin w hotelu „Zum Goldnen Slaven", Jungherc wydany został władzom tutejszym na mocy konwencji z d. 15-go październ ka 1885-go r. i osadzony w więzieniu aż do ukończenia śledztwa.

Urzędnicy banku w Warszawie, Łodzi i Kownie skonstatowali tylko niezwykłe jego podobieństwo do Kozłewskiego, większość jednak oświadczyła, że nie można go indentyfikować z prawdziwym Kozłowskim. Baron Driesen nie dał stanowczej opinji, znaleźli się jednak i tacy, którzy twierdzili, że Jungherc i Kozłowski są tą samą osobistością.

Wprost przeciwnie zeznało kilku woźnych banku, którzy znali Jungherca dawniej, ponieważ tenże, jako pracujący w jednym z kantorów prywatnych, niejednokrotnie załatwiał w banku różne interesa, dalej kilku urzędników banku i wydziału śledczego, a w tej liczbie p. Wojciech.

W sierpniu r. b. otrzymano wiadomość z Berlina, która również pozostaje w związku ze sprawą niniejszą. Szwajcar hotelu Centralnego oświadczył, że w kwietniu r. b. w hotelu tym stanął jakiś Kozłowski, który wyjechał następnid niewiadomo dokąd.

Wobec niedostatecznych rezultatów konfrontacji, przystąpiono do porównania charakteru pisma Jungherca i Kozłowskiego. Biegli orzekli stanowczo, że między pismem Jungherca i pismem Kozłowskiego na podaniach jego do banku nie ma żadnego podobieństwa,

Opierając się na tych danych, Jungherc, trzymany już od 6-ciu miesięcy w areszcie za winy Kozłowskiego, podał skargę do sądu okręgowego na decyzję sędziego śledczego, nakazującą zamknięcie go w areszcie, sąd jednakże, wobec chwiejności opinij co do osoby Jungherca, skargę jego odrzucił.

Od decyzji tej Jungherc zaapelował do izby sądowej. Rozprawy toczyły się w dniu wczorajszym przy drzwiach otwartych. Skargę Jungherca popierał adw. przys. Likiert. Dowody przez niego przytoczone zmierzały ku temu, ażeby wykazać niesłuszność aresztowania kowala za winy ślusarza i niewłaściwość wydania Jungherca władzom tutejszym bez jakiegokolwiek wyroku lub decyzji. Aresztowanie Jungherca jest tembardziej niesłuszne, że kilkunastu świadków, jako to Lefèvre, Węgliński, Reis i Kowerzniew stwierdzili stanowczo, że Jungherca znali przedtem i nie uznają w nim osobistości, która podała się w banku za Kozłowskiego.

Prokurator w opinji swej co do tej kwestji oznajmił, że śledztwo w sprawie Kozłowskiego przybrało nową fazę, że w przyszłym tygodniu zbadani być mają różni świadkowie z Berlina i że wreszcie uwolnienie Jungherca byłoby dziś przedwczesnem.

Izba sądowa postanowiła skargę Jungherca odrzucić, pozostawiając go nadal w więzieniu. *E. W.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wacław **Korybut-Daszkiewicz**, doktór medycyny, po długiej chorobie, zakończył życie dnia 3-go listopada 1886 r. w szpitalu św. Jana Bożego, przeżywszy lat 37. Stroskani bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6-ym listopada, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele N. Marji Panny przy ulicy Nowe-Miasto, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3815—

† Ś. p. Edzio **Karsteus**, syn Maurycego i Julji z Mordhorstów Karsteus, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie oddał Bogu ducha dnia 5-go listopada 1886 roku, przeżywszy lat 2 miesięcy 10. Pogrążeni w żalu rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7-ym listopada, to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 3—3816

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 5-go listopada.—Marszałek Zyblikiewicz przesłał cesarzowi swoją dymisję.

Lwów 5-go listopada.—Rada miejska uchwaliła na budowę nowego teatru wstawiać do budżetu co roku sumę 15,000 złr.

Wiedeń 5-go listopada. — Tegoroczny budżet wojenny przeznacza kwotę 600,000 złr. na dalsze fortyfikacje Przemyśla.

Wiedeń 5-go listopada. — *Pol. Corr.* w liście z Konstantynopola zapewnia, że wszystkie pogłoski o przymierzu turecko-rosyjskiem były bezpodstawnemi. Misję Gadbana baszy w Sofji należy w ten sposób pojmować, że rady jego dawane rządowi bułgarskiemu, miały jedynie na celu odebranie Rosji wszelkiego powodu do okupacji.

Wiedeń 5-go listopada.—Słychać, że hr. Kalnoky ma zrobić kwestję gabinetową z poparcia przez delegacje jego polityki pokojowej. Jeżeli życzą sobie innej polityki, inny minister musi ją prowadzić.

Wiedeń 5-go listopada.—*Pesther Lloyd* powiada: Nie minister wojny, ale hr. Kalnoky powinien usprawiedliwić budżet. — Falk wybrany został jednogłośnie sprawozdawcą delegacji węgierskiej dla spraw polityki zewnętrznej.

Wiedeń 5-go listopada. — Pisma półurzędowe starają się złagodzić wrażenie wczorajszych mów Smolki i Tiszy, zagajających sesję delegacyj wspólnych. Mowy mają dowodzić tylko wzajemnego porozumienia się obu prezydentów co do ich treści. Smolka oświadcza, że nie chciał alarmować opinji publicznej, nacechował on tylko surową powagę chwili.

Sztokholm 5 go listopada.—Król szwedzki ofiarował złoty medal goszczącemu tu Mierzwińskiemu.

Sofja 5-go listopada.—Podróż byłego sekretarza ks. Aleksandra, Mengesa, do Sofji, miała na celu skłonić deputowanych do zaniechania projektu ponownego wyboru tegoż na księcia. Misja Mengesa powiodła się w tym kierunku zupełnie.

Belgrad 5-go listopada. — Przybył już tutaj ajent dyplomatyczny Bułgarji dr. Strański wraz z sekretarzem swoim Todorowem.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 5-go listopada. — *Presse*, rozbierając wczorajsze przemówienie prezesów delegacji oświadcza, iż słowa Smolki uważać należy za przestrogę wygłoszoną w interesie pokoju. Nie ukrywa się w nich bynajmniej zapowiedź rychłej akcji zbrojnej. Mówca pragnął tylko wobec trudnego położenia nadać odpowiedni kierunek pracom delegacyjnym. Dziennik jest przekonany, iż zażegnanie niebezpieczeństwa naruszenia pokoju powiedzie się. *Neues Wiener Tageblatt* sądzi, że Smolka w patrjotycznym zamiarze poparcia zwiększonych żądań ministra wojny, odmalował sytuację w zbyt czarnych barwach. Minister spraw zewnętrznych przedstawi zapewne jaśniejszy obraz polityki zewnętrznej. *Neue freie Presse* wyraża przekonanie, iż Smolka i Tisza mówili we własnem tylko imieniu; dlatego czekać wypada, czy mowa tronowa i oświadczenia hr. Kalnokyego usprawiedliwią ton obrany przez obu prezesów.

Wiedeń 5-go listopada.—Do *Neue freie Presse* telegrafują z Tyrnowy: Zgromadzenie narodowe potępiło w najsurowszych wyrazach duchowych sprawców popełnionych w Dubnicy mordów i poleciło rządowi, aby wdowy i dzieci pozostałe po ofiarach zaopatrzył. Dzisiaj rozpocząć się miały rozprawy nad adresem. Rząd prze do najrychlejszego dokonania wyboru księcia, spodziewając się, że położenie kraju poprawi się z chwilą wyboru.

Budapeszt 5-go listopada.— Delegacja przedlitawska wybrała wczoraj 50 głosami na 51 głosujących Smolkę przewodniczącym. Opat Hauswirth wybrany wiceprezydentem. Smolka dziękując za okazane mu zaufanie powiada: Delegacjom przypada w udziale rozwiązanie ciężkich zadań, skoro minister wojny zdecydował się zażądać znacznego pomnożenia budżetu wojskowego. Mądrość cesarza umiała zachować dotąd tak pożądany pokój, czy okaże się to możliwem i w bliskiej przyszłości, nie wiadomo. Nader trudne zewnętrzne okoliczności zdolne są obudzić najpoważniejsze zaniepokojenie. Wierne dotychczasowym tradycjom będą delegacje i teraz przekonania, że dzisiaj właśnie i to w najwyższej mierze dołożyć wypada wszelkich starań, aby monarchja austro-węgierska w radzie mocarstw mogła zająć należyte jej, budzące poszanowanie stanowisko. To stanowisko powinno wskazywać zarazem, że wierne ludy austro-węgierskie żywią silne postanowienie utrzymania bez uszczerbku należnej potęgi państwa i gotowe są bronić jej wszelkiemi środkami a w razie potrzeby uciec się nawet do *ultima ratio.* Nie możemy szczędzić środków dla naszej dzielnej i wspaniałej armji, jakich potrzebuje, aby dopełnić swej pełnej poświęceń misji w przyszłości, zarówno jak dotąd. Delegacje potrafią ciężkie zadanie osiągnięcia tego celu przy należytem uwzględnieniu ciężkiego położenia płacącej podatki ludności, rozwiązać zgodnie z wielkodusznemi zamiarami cesarza.

Hr. Kalnoky przedłożył następnie budżet wraz z alegatami i oznajmił, że cesarz otworzy sesję mową tronową w sobotę.

Budapeszt 5-go listopada. — Delegacja węgierska zgromadziła się wczoraj o godzinie piątej. Przewodniczącym wybrany został hr. Ludwik Tisza, wiceprezesem kardynał Haynald. Tisza w przemowie swojej oświadczył, że oprócz względu na konieczne wymogi oszczędności podwójny jeszcze w tym roku ciąży na delegacjach obowiązek. Muszą one postarać się o stworzenie jasnej sytuacji w stosunkach międzynarodowych monarchji, aby zaczerpnąć przekonania, iż polityka jej zewnętrzna jest trafną i że uczyniono wszystko, ażeby jej nadać odpowiednią siłę. Mówca jest przekonania, że pan minister spraw zewnętrznych, z uwzględnieniem koniecznej ostrożności udzieli delegacjom najdokładniejszych wyjaśnień i będzie starał się rozproszyć usprawiedliwione przez zawikłane położenie troski niewtajemniczonych.

Drugim obowiązkiem delegacji jest postarać się o to, aby siła obronna monarchji wyrównywała siłom innych mocarstw nietylko w patrjotyzmie i gotowości do ofiar, ale także w tęgości i uzbrojeniu swojem, tak, aby ta jej wartość odczuć się dała. Ludy monarchji a zwłaszcza korony węgierskiej, kładą szczególny nacisk na to, iż żywotne interesa na wschodzie nie mogą być poświęcone za żadną cenę, nawet za cenę uniknięcia zbrojnego starcia. Mówca spodziewa się, że polityce zewnętrznej Austro-Węgier powiedzie się ustrzedz interesa monarchji bez naruszenia spokoju europejskiego.

Budapeszt 5-go listopada. — W ciągu dwudziestu czterech godzin nie było nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę; dwie osoby dawniej zapadłe zmarły.

Paryż 5-go listopada.—Depesza *Temps'a* z Tyrnowy donosi: Sobranje odbyło wczoraj posiedzenie tajne, aby wysłuchać relacji rządu co do rokowań ze stronnikami Cankowa. Warunki przedstawione przez tych ostatnich uznano za niepodobne do przyjęcia. Żądali oni dymisji rejencji i utworzenia nowego ministerjum, w którego łonie baron Kaulbars przez dwa lata spełniałby funkcje nadzwyczajnego komisarza. W przemówieniu Stambułowa zabrał głos jeden z deputowanych należących do stronnictwa Cankowa, broniąc tych warunków. Zgromadzenie potępiło politykę Cankowa, jako antinarodową. Następnie oznajmił Stambułow, że układy co do kandydata do tronu, miłego dla Rosji, pozostały bezskutecznemi, ponieważ kandydat ten odmówił przyjęcia korony. Stambułow nadmienił o nowym, z dworem rosyjskim również spokrewnionym kandydacie. Dotąd jednak nie postanowiono w tej mierze nic stanowczego, rząd pragnie bowiem usłyszeć wpierw zdanie W. Porty, która prędzej, jak za dwa dni, nie może dać odpowiedzi.

Londyn 5 go listopada.—Federacja socjalnodemokratyczna ogłasza, iż zamierzony na d. 9-go b. m. pochód przez ulice miasta zostaje zaniechanym, uprasza wszakże obywateli, ażeby w dniu tym przybyli na Trafalgarsquare.

Telegramy handlowe.

Berlin 5 go listopada (po południu).

Mniej przyjaźnie niż wczoraj usposobiona giełda, choć wahania kursowe nader nieznaczne. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły wczoraj zyskane dwie marki. Wartości bankowe prawie bez zmiany, a nawet może nieco wyżej, kolejowe natomiast słabiej. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie mniej chętne, ruch mniejszy, kursa o drobnostkę niższe. Ruble bez zmiany. Żyto w obu terminach o 75 f. niżej.

Berlin 5 go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	193.70	Akcje kredytowe .	463.—
Weksle na Warszawę	193 40	Listy zast. ser. I-ej	60.60
Wek. na Peters. krótk.	192 90	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	191 80	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	193 50	Żyto w tow. gotow.	127.25
Wschodnia poż. II em	59.60	Żyto na jesień .	130 25

Petersburg 4-go listopada.

Weksle na Londyn . . . . $22^{31}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . $339^{3}/_{4}$
„ „ II-ej emisji . . . 222
Półimperjały 861

Ruble, tak w tranzakcjach kasowych, jakoteż i końcomiesięcznych, utrzymały się przy kursie dnia poprzedniego, nie mniej jednak drobna zniżka kursów weksli na Warszawę i Petersburg oraz wartości rosyjskich w ogólności, dowodzi dążności zniżkowej. Usprawiedliwia to niektóre z szacowań wczorajszych, które zniżkę zapowiadały. Giełda warszawska, trzymając się wskazówek berlińskich, jest z notowaniami swemi na równi z niemi. Przy rozpoczęciu czynności spodziewać się można kursów końcowych wczorajszych. Notowania dnia poprzedniego były: 193.70. 193.50, 465, 128, 131.

J. Wł.

Gdańsk 4-go listopada.

Pszenica	cena najwyższa krajowa	7.40
„	„ regulacyjna bieżąca	7.05
„	„ na dost. wiosenną.	7.25
Żyto	cena najwyższa za polskie.	4 55
„	„ regulacyjna	4.55
„	„ na dostawę wiosenną	4.80
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 5-go listopada 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—108, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.

Żyto: wyborowe 76 — 78, średnie 74 — 75, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 85—90, średni 74—82, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 65—68.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 100—110.

B. Werner et Comp.

Rada zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że na dwudziestem publicznem posiedzeniu w dniu 18 (30-ym) października r. 1886-go odbytem, wylosowano następujące akcje Towarzystwa:

po rs. 1,000
NNr. 301/10, 5,201/10 i 9,381/90;
po rs. 100
NNr. 10,059, 10,547, 10,754, 11,122, 11,187, 11,316, 11,425, 11,706, 11,707, 11,748 i 11,905.

Spłata powyższych akcyj i wydawanie świadectw tymczasowych na akcje pożytkowe nastąpi jednocześnie z wypłatą kuponu Nr. 41, a to poczynając od d. 21 grudnia (2-go stycznia) r. 1886/7. (1319

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej
dnia 5-go listopada 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
420	**300**	7861	**1,600**	18660	**300**
2287	**300**	9600	**300**	19199	**300**
2505	**300**	11880	**300**	23413	**1,000**
4963	**300**	15168	**2,000**	23414	**300**
5040	**300**	15228	**4,000**		
5816	**300**	16891	**300**		

Po Rs. 90 wygrały NN-ra:

151	3876	10250	11088	15187	16550	18198
987	4524	10273	11708	15603	16762	18474
1048	5151	10773	12077	15749	16985	18711
1819	5940	10806	13328	15999	17405	19390
2974	7576	10328	14426	16315	18014	20554

21094 23042 23072

Po Rs. 75 wygrały NN-ra:

2	2187	4094	6515	9484	11950	14071	16159	19020	20818	22966
11	2205	99	80	9629	72	74	77	29	64	83
45	25	4230	6620	36	88	14109	81	35	66	23033
162	37	4309	7247	38	12088	41	16407	74	67	45
279	2346	39	7363	50	12144	52	16553	78	91	52
300	49	45	67	54	58	60	67	19198	20927	70
14	61	59	83	94	12233	14272	72	19203	86	23177
16	68	68	7415	9808	63	14300	16638	23	21021	93
64	76	4408	89	26	80	47	13760	24	47	96
410	95	4500	7578	10057	84	14519	16827	90	21192	23232
44	2404	11	7603	65	12310	52	45	19370	21240	46
552	63	34	11	10106	12406	14698	51	76	55	84
56	66	58	13	35	16	14703	16906	80	21325	23330
607	2524	80	76	41	21	28	19	84	35	64
16	34	94	7728	70	30	67	42	95	51	95
45	2605	95	86	76	58	74	17241	19529	57	23441
747	58	4710	89	91	12541	76	17311	73	68	
97	68	77	98	10230	53	78	24	19616	21436	
805	70	94	7875	47	90	14803	40	53	21500	
7	2708	4847	77	76	12621	60	91	19780	50	
39	19	86	7954	10311	27	91	17452	99	55	
947	62	4962	8009	34	47	14999	87	19832	86	
60	2830	80	8127	94	57	15096	17517	46	21631	
1090	38	88	29	10479	12712	97	87	67	67	
1115	2917	5013	93	96	16	15132	17608	19931	75	
18	68	5105	99	10519	41	44	81	42	21784	
63	3049	14	8240	63	61	15260	17781	69	21859	
76	64	5298	58	85	12806	80	17827	79	21936	
1260	3115	5308	65	10604	20	15350	36	87	59	
75	25	10	8305	28	27	58	46	20096	81	
87	3210	14	10	34	97	69	65	20176	22040	
1396	41	57	18	10724	99	97	17912	78	64	
1439	3365	67	8401	72	12942	98	92	89	22148	
43	3418	95	14	10801	71	15446	18026	20211	22215	
73	84	5465	36	7	13005	48	18190	13	22313	
94	3531	5508	37	11011	47	83	18218	94	61	
98	99	10	60	11107	80	15508	59	20301	93	
1577	3632	12	74	37	13165	28	18321	38	22418	
1642	67	24	8524	79	13235	34	40	49	56	
51	70	68	99	11243	49	15642	18413	68	22521	
83	3720	93	8631	67	13331	63	54	80	38	
1768	91	5632	51	92	40	15782	96	92	48	
1810	3807	59	62	11313	13550	15810	18514	20440	22620	
51	17	5890	68	41	99	22	15	72	55	
63	22	95	98	75	13703	64	17	20557	58	
66	41	5997	8722	11466	13813	15918	18613	61	68	
76	78	6028	93	80	19	23	27	81	88	
1921	83	97	8926	11671	30	28	42	86	22750	
2015	3908	6263	9078	88	13973	49	88	20612	66	
57	48	65	9113	11773	77	96	18318	14	72	
2148	84	6345	73	11855	14008	16041	85	26	74	
52	4037	49	9297	53	63	48	18989	62	22917	
67	90	6502	9396	11900	66	16101	19004	20935	20	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwislanska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 rano
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 wiecz
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (25) Октября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.